Rok XII. Marzec 1909 r. Nr. 3.

Organ Towarzystwa

Powściągliwość i Praca

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.

Prenumerata roczna wynosi:

W Austro-Węgrzech . 1 kor. 20 h. | W Ameryce . . . . . 1/2 dolara.
W Niemczech . . . 1 mrk. 40 fen. | W innych krajach . . 2 franki.
W Królestwie Polskiem i Rosyi 75 kop.

Dla członków Towarzystwa „Powściągliwość i Praca“ za darmo.

Wszelkie przesyłki i listy pieniężne prosimy adresować:

Ks. BRONISŁAW MARKIEWICZ,

p. Miejsce Piastowe (Austrya, Galicya).



Św. Michał Arch.

Słowa pociechy dla sierót
wychowujących się w Zakładzie wychow. w Miejscu Piastowem

ułożył X. Fr. Salezy Jenkner.

O, Ty biedna sieroto
Z bólem w sercu, z tęsknotą!
Czy od zimna drzysz cała,
Czyś jest głodna, schorzała,
Któż zapyta się o to?

Dla sieroty stroskanej
Nie ma matki oddanej;
A i ojciec już w grobie
Nie pomoże on tobie
Swej dziecinie kochanej.

Nie płacz! Bóg jest na niebie!
Wie o twojej potrzebie,
Wie, że serce cię boli,
Widzi łzy twej niedoli,
Nie opuści On ciebie.

Więc sieroto kochana,
Choć bolesna twa rana,
Nie trać w Bogu ufności!
Módl się, pracuj w cichości,
Przyjdzie pomoc od Pana.

Serce Boga czułością,
Czyny Jego litością;
Choć wśród obcych tu ludzi,
Ojca, matkę Ci wzbudzi
Pałających miłością.

Mowa św. Grzegorza biskupa Nazyanzu
(*329 — †390)
„o miłości ubogich”.

(Ciąg dalszy.)

„Któż poznał umysł Pański?“ (Rzym. XI—33, 34.). Że powiemy z Jobem: „któż dotarł aż do granic Jego mądrości“ (Job, 15, 8.)? Kto mądry, a zrozumie to, (Ozeasz 14, 10) i nie będzie mierzył tego, co jest nad miarę szczytnem rzeczą nieuchwytną?[1])

31. Niech inny będzie takim śmiałkiem i bohaterem, lub raczej oby nim nikt nie był; co zaś do mnie, to nie śmiem przypisywać **grzechowi kary doczesnej** w każdym wypadku lub **pobożności dobrobytu**; raczej zdarza się niekiedy i to dla pewnej naszej korzyści, że ani występni ludzie mimo niepowodzenia nie wstrzymują się od grzechu, ani lepsi od nich mimo pomyślności nie ścielą drogi cnocie. Tymczasem zdarza się to nie zawsze i nie wogóle i zostawiono to raczej przyszłemu życiu, w którym jedni osiągną nagrodę za cnotę, a drudzy kary za grzech. Napisano, że ci mianowicie zmartwychwstaną na zmartwychwstanie życia, tamci na zmartwychwstanie sądu (Jan 5, 29.). Lecz stosunki

[1]) to zn. nie można wybadać dróg Opatrzności bożej, ale mimo to jest taż Opatrzność szczytną, bo Bóg dopuszcza cierpienia i kieruje je na dobro ludzi, a całość stanowi harmonią, jak cienie i jasne farby w obrazie (św. Augustyn).

tu na ziemi mają inną formę i inny porządek, choć wszystko zdąża tam (do wieczności przyp. tł.), gdyż bez wątpienia nawet dla nas pozorna nierówność, u Boga znajduje wyrównanie[1]), podobnie jak w ciele ludzkiem są miejsca wklęsłe i wypukłe, większe i mniejsze części, podobnie jak wyżyny i zagłębienia ziemi, przez co rodzi się piękność, a poznajemy ją z powodu odmian; podobnie jak rzeźbienie materyału przez artystę jest jakiś czas bez proporcyi i nierówne, lecz mimo to bardzo sztuczne, jeśli się je porówna z modelem danego dzieła; wtedy i my także je rozumiemy i musimy temu przyklasnąć, gdy ujrzymy ukończoną piękność sztuki. Lecz i Bóg jest biegły w sztuce[2]), nie tak, jak my, a i te rzeczy[3]) rządzi według planu, choć nam ich celowość jest nieznana.

32. A jeśli nasze postępowanie porówna się z czemś, to jesteśmy bardzo podobni do tych, co cierpią morską chorobę i zawrót, sądzą oni, że wszystko wiruje, gdy sami się obracają. Tak się sprawa ma u tych, o których mowa. Gdyż nie chcą przyznać, że **Bóg jest mędrszym, niż oni**, gdy jakaś **przygoda** sprawi im zawrót, gdy właściwie powinniby mozolnie wyszukać przyczynę, bo może prawda uwieńczyłaby żmudną pilność[4]), lub powinni zapytać takich, którzy w tem są od nich mądrzejsi i bieglejsi, gdyż i to jest jednym z darów i nie wszystkim właściwa jest umiejętność, lub powinniby starać się tęże[5]) nabyć przez nieskazitelne życie i ubłagać sobie umiejętność u prawdziwej Mądrości. Oni zaś (o nierozumie!) zwracają się do rzeczy otaczających ich i w fałszywy sposób zaprzeczają rozumnej Opatrzności wszechświata, bo sami nie rozumieją celowości tegoż; i uchodzą za mądrych z powodu swego nierozumu lub, że się tak wyrażę, z powodu za bujnej mądrości, są głupimi i prostakami. Dlatego niektórzy przyjęli **przeznaczenie**[6]) **przypadku** lub losu, wymyślenie prawdziwie przypadkowe i lekkomyślne; inni zaś przyjęli niedorzeczne i zagmatwane **panowanie gwiazd**[7]), które układają nasze stosunki według swego upodobania lub raczej z konieczności to czynią i wymyślili sobie bliższy lub dalszy obrót pewnych gwiazd stałych i planet[8]) i bieg ich, który rządzi światem. Inni obwieścili i narzucili biednej ludzkości to, co w swej wyobraźni sobie uroili, dzieląc to na różne teorye i nazwy, co dla nich w Opatrzności jest niedościgłe i nieznane. Nie brak i takich, co oskarżają Opatrzność o wielkie ubóstwo, przyczem wprawdzie utrzymywali, że ona kieruje sprawami, co są **ponad nami**[9]), lecz wahali się rozciągnąć ją aż **na nasz byt** i na rzeczy, które jej najbardziej potrzebują tak, jak gdyby się bali, że mogliby dobrodzieja (tj. Boga przyp. tł.) przedstawić za hojnego, gdy bardzo wiele dobrodziejstw otrzymali, lub że Bóg mógłby się dla nich wyczerpać, gdyby świadczył bardzo wielu ludziom dobrodziejstwa.

33. Jednak, jak się to mówi, zostawmy ich w pokoju, bo Pismo św. już ich doskonale skarciło. Mówi ono: „głupie serce ich zhardziało; uchodzili za mędrców, lecz stali się nierozumnymi i pomięszali chwałę niezmiennego Boga (Rzym. I, 21.) z mglistymi mitami[10]), bezczeszcząc rządzącą Opatrzność. Co do nas, to ani sami nie chcemy tworzyć takich okropności, jeśli nam, którzy **jesteśmy roztropni i czcicielami najwyższego Rozumu,** zależy na roztropności ani się nie zgodzimy z tymi, którzy wymyślają takie teorye, nawet wtedy, choć ich język jest bardzo wymowny w wykładaniu **niedorzecznych** kwestyj i systematów i choć one podobają się z powodu nowości. My chcemy raczej wierzyć, że Bóg stworzył i uformował wszystkie rzeczy (gdyż skądżeby wszechświat otrzymał był?) i chcemy przyjąć **Opatrzność,** która ten wszechświat utrzymuje i łączy, gdyż Stwórca musi się troszczyć

[1]) Św. Augustyn powiada, że to wyrównanie u Boga polega na tem: żadna substancya czy duch, czy materya nie jest złą sama z siebie. Dopiero, jeśli człowiek nieporządnie jej używa, powstaje zło i grzech. Bóg dopuszcza grzech na świecie, aby sprawiedliwi walczyli, czuwali i doskonalili się; grzesznych kiedyś potępi, a świętych uszczęśliwi wiecznie. Oto harmonia cudna!

[2]) to zn. Opatrzność boska ma od wieków plan świata i wszechmocą może wykonać, jak chce; my zaś choć znamy plan swój, nie mamy nieraz środków do wykonania.

[3]) to zn. ten widzialny świat.

[4]) t. zn. możeby znaleźli przyczynę.

[5]) tj umiejętność.

[6]) Poganie wierzyli w ślepe przeznaczenie (fatum), lecz kościół katolicki uczy, że człowiek ma wolną wolę. Inaczej, naprożnoby były strofowania, sądy, kary i pokuta. Św. Augustyn mówi tutaj: „Stąd, że Bóg przewidział, co w naszej woli być ma, nie wypływa, że nic nie zależy od naszej woli. Bo skoro przewidział, to nie nic, lecz coś, mającego zależeć od naszej woli. W Jego woli najwyższa jest moc, która dobrą wolę wspiera, złą sądzi, a wszelką kieruje. Zła wola od Boga nie pochodzi“. Jeśli więc grzesznik grzeszy, to robi to, co sam chce, a Bóg tylko przewidział, że on tak postąpi, bo gdyby nie przewidział, nie byłby Bogiem.

[7]) mowa tu o astrologii, którą uprawiali od początku ludzkości aż do średnich wieków na dworach królów, bogaczy jako osobną wiedzę, a także lud w nią wierzył.

[8]) mowa tu o konstellacyach gwiazd i o wróżbitach (wróżenie z gwiazd).

[9]) to zn. przypuszczali, że Bóg rządzi niebem, ale na ziemi naszej nie ma żadnych rządów.

[10]) to zn. z podaniami starodawnych ludów.

o swe dzieło w sposób konieczny. W tym zaś razie, gdyby wszechświatem rządził przypadek i utrzymywał go, musiałby tak, jak okręt przez burzę natychmiast uledz zniszczeniu i roztrzaskaniu się na atomy[1]), gdyż materya nie zna uporządkowania[2]) i musiałaby przekształcić się w pierwotny stan chaosu i nieładu. I chętnie się utwierdzamy w tem, że nad nami panuje Ten, który nas stworzył, lub jeśli wolisz to wyrażenie, który nas uformował, i to nawet wtedy, choć droga życia wije się wstęgą wśród sprzeczności, jakich my może dlatego nie pojmujemy, abyśmy tchnęli podziwem nad mądrością, wzbijającą się ponad wszechbyt, **z powodu trudności** w zrozumieniu jej[3]). Gdyż wszystko, co łatwo ogarniamy, łatwo się niedocenia, lecz to, co się wzbija w obłoki ponad nami, budzi nasz podziw tym więcej, im mozolniej można to osiągnąć, a wszystko to, co się uchyla przed naszym pożądaniem, wywołuje tęsknicę.

34. Dlatego, ani nie chciejmy **podziwiać,** każdego **zdrowia** ani **gardzić** każdą **słabością,** ani naszem sercem lgnąć do przemijającego bogactwa bardziej, niż to słuszna jest, będąc przykuci do niestatecznych rzeczy i tracąc z nimi cząstkę duszy pod pewnym względem, ani nie prześladujmy ubóstwa, jakoby było haniebne, osądzone i godne pogardy: raczej chciejmy to zrozumieć, aby lekko ważyć bezcelowe zdrowie, którego owocem jest grzech, a wysoko szacować błogosławioną słabość, czcząc tych, co odnieśli tryumf przez cierpienia i to w tym przypuszczeniu, że wśród chorych mógłby się ukrywać Job, o wiele cnotliwszy, niż zdrowi, chociaż on nawet usuwa wrzody (Job 2, 8.) choć jęczy dzień i noc pod gołym niebem, znękany cierpieniem, przez żonę i przyjaciół skruszony. I obyśmy to rugowali niesprawiedliwe bogactwo, z powodu którego bogacz słusznie dręczony w ogniu prosi o małą tylko kroplę wody na ochłodzenie (Łuk. 16, 24.) i obyśmy wychwalali ubóstwo, jakie niejeden dźwiga z wdzięcznością i z mądrą uległością, przez co Łazarz nabył zbawienia i zbogacił się posiadaniem pokoju na łonie Abrahama.

35. Jednak także dlatego wydaje mi się konieczną miłość bliźniego i miłosierdzie dla potrzebujących, abyśmy zmusili do milczenia tych, co w ten sposób[4]) o nich sądzą i abyśmy nie torowali tryumfu próżnym przesądom a przez to nie podawali samolubstwu przykazań przeciw nam samym[5]); lecz **złóżmy** większy **hołd dla przykazania** i dla przykładu wszystkich! Dla jakiego przykazania? Rozważcież także jego powagę i wiarogodność. Gdyby mężowie **oświeceni Duchem świętym** oznajmili przepisy względem potrzebujących raz lub dwa razy, to nie możnaby ich tu przytoczyć; i nie zdarzało się to niektórym z nich, z wykluczeniem reszty, lub tym więcej, tamtym mniej, jak gdyby tu była w grze kwestya błaha i nie na czasie, lecz postępują tak wszyscy i każdy z osobna przedstawia to za pierwszy lub za jeden z przedniejszych obowiązków, jużto w tonie zagrzewającym, jużteż w gromiącym lub strofującym; czasem obsypują pochwałami tych, co wypełniają swój obowiązek, aby przez nieustanne zagrzewanie podnieść brzemię tego przykazania. „Dla nędzy ubogich i jęku cierpiących, podniosę teraz prawicę, mówi Pan“ (Ps. 11. 6.). Któż nie zadrży przed Panem, gdy on pogrozi? I „mój Boże, powstań[6]), podnieś prawicę[7]), nie zapomnij o ubogich (Ps. 9, 12.). Ach, obyśmy odwrócili od siebie taki grom boży naszymi modłami i obyśmy nie ujrzeli, jak dłoń boża podnosi się przeciw nieposłusznym[8]) i co jest jeszcze straszliwszem, jak ona dosięga ludzi skamieniałego[9]) serca: „I nie zapomniał wołania ubogich“ (Ps. 9, 13.). I „nie zapomni aż do końca[10]) potrzebującego“ (Ps. 9, 19.) i „Jego oczy upatrują ubogiego“ (Ps. 10, 5.) (co o wiele lepszem jest i szlachetniejszem niż powieka) „jego powieki pytają synów ludzkich“[11]) (Ps. 10, 5.), a to śledzenie, jeśliby tak można się wyrazić, jest pośledniejsze i uwidomione na drugim planie.

[1]) atomy są to malutkie cząstki, z których składają się ciała fizyczne.

[2]) to zn. materya sama, czyli rzeczy nieżywotne, martwe muszą być kierowane przez ducha najwyższego, aby były w porządku. Np. globus ziemski zrobiony lub zegar kunsztowny nie może sam ze siebie powstać.

[3]) Im mozolniej i dłużej szukamy prawdy, tem ona jest potem dla nas milszą i rozkoszniejszą.

[4]) to zn. co sądzą, że bogactwo jest zawsze nagrodą za cnotę, a ubóstwo karą za grzech.

[5]) to zn. sami siebie karcimy przykazaniami starego Zakonu i Ewangelii, gdy nie czynimy nic dla złagodzenia nędzy i cierpień; sami się wtedy sądzimy, że jesteśmy bezbożni.

[6]) zn. pokaż siłę i potęgę twoją. Obrazowo stań i dobądź miecza. (Pismo św. Wujka).

[7]) prawica boża = potęga boża.

[8]) i [9]) przedstawia tu obrazowo prorok kary boże na niemiłosiernych ludzi, spaść mające.

[10]) do końca zn. na wieki.

[11]) Powieki = oczy. Pytają, znaczy śledzą sprawy ludzkie. Sens jest taki: Jak szlachetniejsze jest oko samo od powieki, tak Bóg niejako więcej i goręcej zajmuje się ubogimi i opatruje ich, niż innymi sprawami świata, Obrazowo wyrażona Opatrzność boża.

36. Może ktoś ośmieli się zarzucić, mowa ta wypada na korzyść owych cierpiących **i ubogich**, co **cierpią niewinnie**. Nie chcę się spierać o to; lecz nawet to niechaj ci będzie zachętą do miłości bliźniego. Gdyż, jeśli ich się obdarza tylu względami, gdy żyją w złej doli, to jawnie są przedmiotem większej łaskawości, gdy odbierają dobro. Gdyż, jeśli ten, kto poniewiera ubogim, gniewa jego Stwórcę (Przypow. 17, 5.), to ów czci Stwórcę, kto się ujmuje za Jego stworzeniem. I gdybyś znów wyczytał: „Ubogi i bogacz spotkali się nawzajem; Pan stworzył ich obydwóch“, (Przypow. 22, 2) to nie możesz tego rozumieć tak, jakoby On stworzył tego ubogim, a owego bogatym, abyś się pyszałkowato nad ubogiego wynosił; bo nie jest pewnikiem, czy różnica tego rodzaju pochodzi od Boga[1]): lecz napisano: obydwaj są obrazem bożym w równy sposób, choćby byli nierówni na zewnątrz. Lecz niech cię to usposobi do współczucia i do miłości braterskiej, aby ta myśl cię upokarzała, gdy tamta nadmie cię butą i abyś się stawał skromniejszym, niż byłeś. Cóż jeszcze dodać? Napisano: „Kto się zlituje nad nędzarzem, ten pożycza Panu na procent“. (Przypow. 19. 17.). Któż odepchnie takiego dłużnika, który odda pożyczkę w swoim czasie z procentem?“ I znów: „Przez miłosierdzie i wiarę oczyszczamy się od grzechów“. (Przypow. 15, 27.)

37. Dozwólcież więc nam z powodu miłosierdzia **zabłysnąć naszem oczyszczeniem**, pozwólcież tą szlachetną roślinką **wywabić plamki i zaćmienia duszy** i jaśnieć w bieli, jedni, jak wełna, a drudzy, jak śnieżek, stosownie do miary miłosierdzia. Chcę jeszcze zabrzmieć bardzo straszliwym słowem: jeśli ty nie łkasz z powodu złamanych członków, ani z powodu jakich sińców, ani dla jakiejś jątrzącej się rany (Izajasz 1; 6.) ani dla żadnego trądu duszy, ani też z powodu z oddali widocznego wrzodu[2]), znamionującego trąd, to przynajmniej złóż hołd Temu, który się za nas ofiarował na zranienie i śmierć. Lecz uczcisz Go wtedy, jeśli się pokażesz dobroczynnym i pełen miłości. Lecz jeśli zbójca i tyran naszej duszy (szatan przyp. tł.) zrosił cię krwią ran, gdyś podróżował, z Jerozolimy do Jerycha[3]), lub jeśli cię gdzie indziej napadł i to na nieuzbrojonego i nieprzygotowanego tak, że możesz się słusznie skarżyć: „Pogniły i popsowały się blizny moje od oblicza głupstwa mojego (Ps. 37; 6.), jeśli jesteś w tym położeniu, że nie szukasz ani opieki, ani nie znasz środka, jakimbyś się uleczył, wtedy, o losie nieszczęsny, grom jest bolesny, a zło wżarło się głęboko w rdzeń. Jeśliś zaś jeszcze nie zwątpiłeś w nadzieję, a jesteś uleczalny, wtedy idź do lekarza, błagaj Go, zagoj rany ranami[4]), pozyskaj piękne za nadobne[5]), lub raczej ulecz bardzo groźne choroby bardzo szczupłymi lekami[6]). On przemówi do twej duszy: „Jam zbawieniem twoim“. (Ps. 34, 3.) i „wiara twoja ciebie uzdrowiła“ (Mateusz 9, 22.) i „patrz, jesteś uzdrowionym“ (Jan 5, 14.) i wszelkimi słowami miłości, gdy tylko ujrzy, że **darzysz miłością cierpiących.**

38. Napisano, **„błogosławieni miłosierni, bo oni miłosierdzia dostąpią“.** (Mat. 5, 7.). Miłosierdzie nie jest podlejszem między błogosławieństwami. I „błogosławiony, który ma baczenie na ubogiego i potrzebującego“, (Ps. 40, 1.) i szczęśliwy mąż, który się zlituje i pożycza (Ps. 111, 5.) i „sprawiedliwy czyni miłosierdzie cały dzień i pożycza“ (Ps. 36, 26.). Zaślubiajmy się z błogosławieństwem, **zrozumiejmy powołanie, bądźmy dobroczynnymi!** Nawet noc nie powinna przerywać swej dobroczynności. Nie mów: „idź, a wróć się, jutro ci dam“ (Przypowieści, 3, 28).

Niech nic nie staje w poprzek między dobrą wolą a wykonaniem dobrodziejstwa; dobrodziejstwo jest jedyną sprawą, która nie znosi odroczenia. „Ułam łaknącemu chleba twego,

[1]) Bóg chce, aby wszyscy ludzie byli szczęśliwymi w niebie, a nawet tu na ziemi. Powiada św. Augustyn: jeśli ludzie nie są tu szczęśliwymi, to pochodzi stąd, że: 1) ukochali rzeczy doczesne więcej, niż wieczne i niż Boga; 2) że nadużywają swej wolnej woli do złego; stąd się rodzi grzech i kara za grzech; 3) że był grzech pierworodny Adama, który przeszedł na ludzi wszystkich. Harmonia polega na tem, że święci mają szczęście wieczne w Bogu, sprawiedliwi tu na ziemi walczą, aby byli czujnymi, a grzeszni są potępieni (św. Augustyn). Nieszczęścia trzeba wyrównać przez miłość. Żądał tego papież Leon XIII. i obecny Pius X. żąda w encyklice „Acerbo nimis“, gdzie pisze: „trzeba otrzeć łzy rzeszy roboczej, złagodzić kary i położenie ich ekonomiczne polepszyć wszelkimi środkami i dlatego trzeba prawa złe usunąć lub poprawić, a przedewszystkiem uformować w sobie Serce Jezusa, aby być gotowym na cierpienia w tym apostolstwie około ludu. — A więc każdy człowiek inteligentny ma się dzisiaj imać tej pracy, a chociaż u nas bogaczów nie ma, każdy może materyalnie, według swego stanu, popierać nędzę i biedę jałmużną.

[2]) takie są oznaki pierwsze trądu; Missyonarze jeszcze dzisiaj donoszą o trędowatych, w Ameryce południowej.

[3]) obrazowo przedstawiony: grzech i upadek człowieka w czasie pielgrzymki ziemskiej.

[4]) to zn. gojąc rany ubogich jałmużną, uleczysz rany duszy swej.

[5]) przysłowie; znaczy, za jałmużnę otrzymasz łaski boże.

[6]) to zn. małą jałmużną wyjednaj sobie odpuszczenie wielkich grzechów.

a ubogie i tułające się wprowadź do domu twego". (Izaj. 58, 7.) i to z ochoczym sercem. Gdyż, „kto świadczy miłosierdzie, mówi Apostoł, niech to czyni z wesołością". (Rzym. 12. 8): dla życzliwości i ochoczości nabiera twój dar podwójnej wartości. Gdyż to, co działamy z niechęcią lub z przymusem nie lśni wdziękiem i czarem. Dobroczynność zaś musi w nas rozpłomieniać wesele, ale nie łzy. Powiada Pismo św., jeśli rozwiążesz opaski i brzemiona[1]) (Iz. 58, 6.), rozumiem przez to ducha sknerstwa, narzekania lub niezdecydowanego wahania i pessymizmu, cóż się wtedy stanie? Zrodzi się coś wielkiego i cudownego! „Światło[2]) twoje zajaśnieje jako jutrzenka, a twoje uzdrowienie rychlej wnijdzie"[3]). (Izaj. 28, 8.). Któż nie tęskni za światłem i zdrowiem?

39. Również wzbudza we mnie urok, **słowo Chrystusa**, który żąda, abyśmy się opiekowali maluczkimi i **solidarność św. Piotra i św. Pawła,** którzy się rozłączyli w celu ogłoszenia Ewangelii, ale pragnęli aby pielęgnowanie ubogich było (Gal. 2, 10.) wspólne[4]), zaś słowo Chrystusa przepisuje i gruntuje **doskonałość** młodzieńca na **rozdzieleniu majątku** między ubogich[5]). (Mat. 19, 21.). Czy myślisz, że dobroczynność nie jest dla ciebie przykazaniem lecz radą? Bardzo chętnie ja sam także mógłbym tego pragnąć i w to wierzyć; ale mię przeraża bojaźnią lewa ręka, kozły[6]) i grzmiące gromy Tego, który jednych umieścił po tej stronie, nie dlatego, że rabowali, nie dlatego, że żyli z łupiestwa, albo że sprzeniewierzyli wiarę małżeńską lub, że się skalali tem, co zakazane, lecz dlatego, że nie wyświadczali Chrystusowi w osobach ubogich żadnej miłości i opieki.

40. Słudzy Chrystusa, bracia i współdziedzice! Jeśli mię usłuchacie, to dopóki jest czas, skwapliwie **nawiedzajmy** Chrystusa, **pielęgnujmy** Chrystusa, **nakarmijmy** Chrystusa, **odziewajmy** Chrystusa, **przyjmujmy** Chrystusa, **adorujmy** Chrystusa, nie samym zapraszaniem na biesiadę, jak to czynią niektórzy, nietylko namaszczaniem, jak Marya[7]), nietylko grobem, jak Nikodem[8]), połowiczny uczeń Chrystusa, nietylko złotem, kadzidłem i mirrą, jak to czynili Mędrcy, w mowie będącemu Chrystusowi; lecz, ponieważ Pan wszechświata żąda **miłosierdzia, a nie ofiary** (Mateusz 9, 13.) i ponieważ litość ma większą wartość, niż tysiące utuczonych baranów[9]), więc **wyświadczajmyż** Mu to w osobach potrzebujących i w osobach z wyżyny zrzuconych dziś aż na ziemię, aby one (tj. osoby p. tł.) przyjęły nas do wiekuistych pałaców, gdy się rozstaniemy z tym życiem, przez Tegoż Chrystusa, Pana naszego, którego chwała niech rozbrzmiewa na wieki Amen!

(Koniec).

[1]) opaski i brzemiona znaczą tu kontrakty i umowy lichwiarskie, którymi ubogich uciskają lichwiarze (kom. Menochiusza). Dalej oznacza tu sknerstwo i łakomstwo.

[2]) znaczy: szczęście twoje.

[3]) to zn. tedy się poczniecie wynurzać pośród ciemności klęsk i cierpień i wyswobodzisz się z nieszczęść i niewoli. (Patrz kom. Menochiusza).

[4]) Apostołowie wybrali dyakonów, którzy zbierali jałmużny i rozdawali ubogim.

[5]) przytoczona tutaj rozmowa Zbawiciela z bogatym młodzieńcem.

[6]) mowa tu o sądzie ostatecznym, o którym pisze św. Mateusz (25, 33) „i postawi owce po prawicy, a kozły po lewicy".

[7]) Marya Magdalena namaściła nogi Zbawiciela olejkiem.

[8]) Nikodem z Józefem z Arymatei złożyli ciało Zbawiciela do grobu.

[9]) Żydzi składali Bogu ofiary z wołów, baranów i inne.

Modlitwa biednych dziatek w Miejscu Piastowem

ułożył ks. Fr. Salezy Jenkner.

Wszechmocny Boże! Ojcze nasz łaskawy!
Wszystko, co mamy, darem Twej opieki;
Racz przyjąć w dani: myśli, słowa, sprawy
I łzę wdzięczności z ócz naszych powieki.

Niech spłyną dary łaski i zbawienia
Na wszystkie serca, które nas wspierają,
Spełnij ich zgodne, z Twą wolą życzenia,
Daj im niech w dobrem do zgonu wytrwają. Amen.

Na Wielki Tydzień.

Wiek nasz jest badawczy, dociekający, chętnie bada początki naszej wiary boskiej. Skutkiem tego badania powstało za granicą mnóstwo dzieł o pisarzach i ich dziełach z pierwszych wieków chrześcijaństwa.

Pożytecznem jest to badanie i studyowanie, bo znając dobrze początki naszej wiary św., utwierdzamy się w niej bardziej i podziwiamy jej jedność, powszechność siłę i moc, przetwarzającą ludzi. Pisarze ówcześni, z których wielu do grona Świętych zaliczono, zostawili nam dzieła filozoficzne, historyczne, ascetyczne, a nawet poezyą chszęścijańską. W obecnych czasach, gdzie przeważa materyalizm i zmysłowość, samo zetknięcie się ze światem Ojców Kościoła i innych pisarzy gorącej wiary i miłości Boga,

może dać upamiętanie. Niejeden czyta liche powieści, często nam obce duchem i obyczajem, otóż, gdyby poznał, jakie perły kryją się w mistrzach z czasu, o którym mowa, przekonałby się o ich powadze i głębokości, a o nicości i płytkości niektórych świeckich utworów naszych czasów. Z powodu czasu postu, w którym rozmyślamy mękę Pana Jezusa, wybrałem hymn Fortunata, żyjącego w VI wieku po Chrystusie i przytaczam go w tłumaczeniu X. Hołowińskiego; hymn ten, to owo sławne: „Vexilla regis prodeunt“, który śpiewają w Wielkim tygodniu i tak brzmi:

Królewskie wynoszą znamię,
Tajemnicami krzyż płonie,
Na krzyżu życie się łamie,
By życie odrodzić w zgonie.
Zbawca przybity do krzyża
Wyciągnął nogi i ręce;
Za nas on krew swą przelewa
I za nas kona on w męce.
Spełniło się, co wyśpiewał
Dawid swoimi pieniami;
Całym narodom opiewał:
Bóg z krzyża zarządza nami.
O drzewo chwały! odziane
W królewski szkarłat krwi Jego,
Na wielki zaszczyt wybrane,
By dźwigać Zbawcę naszego.
O szczęśliwe! okup świata
Dźwigają twoje ramiona,
Bóg cię jak ugniata
Łup przeważa z piekieł łona.
Witaj krzyżu twemi blaski!
Gdy rozmyślamy twą chwałę;
Dobrym niebieskie mnóż łaski,
Grzesznym zgładź grzechu zakałę!
O Trójco przez Cię się zbawiamy,
Wielbią Cię w niebie Anioły.
Nam, co krzyżem zwyciężamy,
Wynagródź ziemskie mozoły.

Któż nie pozna, jaka słodka woń wionie z tych strof i jakiem balsamem są dla ducha te dźwięki, gdzieś z niebios zwiane. Że zaś w wielkim poście nie wystarczy tylko śpiewać hymny, ale potrzeba także zadośćuczynienia przez jałmużnę, więc wróćmy się do wieku II. i obaczmy, jak nas uczy Hermas w tej kwestyi. Hermas miał być kapłanem i bratem papieża Piusa I. Pisał po grecku, ale to pismo zaginęło, zostały tylko ułomki. Za to jest tłumaczenie łacińskie z czasów Tertuliana, z którego dosłownie przełożyłem, jak niżej:

Podobieństwo[1]) II.

„Jak winograd wspiera się na wiązie,
tak ubogi wspiera bogacza modlitwą“.

Gdy się przechadzałem po polu i zauważyłem wiąz i winograd i rozumowałem w sobie o ich owocach, ukazał mi się Anioł i rzekł mi: „nad czem tak długo w sobie zatopionyś?“ I powiedziałem mu: „panie, przemyśliwam o tym winogradzie i wiązie, gdyż ich owoce są piękne“. I rzekł mi: „te dwa drzewa położone są na przykład sługom bożym“. I rzekłem mu: „panie, chciałbym wiedzieć przykład tych drzew, o którym mówisz“. „Słuchaj, powiedział, czy widzisz ten winograd i ten wiąz?“ Odpowiadam: „widzę panie“; „Ten winograd[2]), mówił, jest owocodajny, wiąz zaś jest drzewem bez owocu; lecz jeśli winograd[3]) nie będzie przyłączony do wiązu i nie spocznie na nim, nie może przynieść wiele owocu. Leżąc bowiem na ziemi, wydaje złe owoce, gdyż nie zwiesza się wokoło wiązu; lecz jeśli winograd będzie rozwieszony w koło wiązu, przynosi owoc i za siebie i za wiąz. Więc obacz, że wiąz daje nie mniejszy owoc niż winograd?“ Odparł: „rozwieszony naokoło wiązu daje wiele i dobrego owocu; leżąc zaś na ziemi wydaje mało i najgorszy owoc. Zatem to podobieństwo przedłożone jest sługom bożym, ubogiemu i bogaczowi“. Odrzekłem słowy: „panie wyjaw mi“. „Słuchaj, powiedział, bogacz ma majątek, ubogi zaś jest od Pana; roztargniony jest około swych bogactw, a modlitwę ma dla Pana bardzo małą; a tę, jaką ma, ma nieskuteczną i nie dzierżącą mocy. Gdy więc bogacz dostarcza ubogiemu[4]), czego mu potrzeba; ubogi błaga Pana[5]) za możnym, a Bóg obsypuje możnego wszelkimi dobrami, gdyż ubogi jest bogatym w modłach, a jego modły mają wielką moc u Pana. Więc wtedy majętny udziela wszystkiego ubogiemu, bo przekonywa się, że Pan wysłuchuje owego i obdarza go wszystkiem chętniej i bez ociągania się i troszczy się, aby mu czego nie zabrakło. Biedak zanosi dziękczynienia za bogacza, gdyż pełni dzieło od Pana. Ludzie więc rozumują, że wiąz nie rodzi owoców, a nie wiedzą i nie pojmują,

[1]) Hermas pisał o mistycznej moralności w podobieństwach.

[2]) Orygenes chwali to miejsce w homilii X. o Jozuem.

[3]) Z tych słów wypływa, że książka Hermasa była napisana we Włoszech, bo tam najwięcej wówczas uprawiano wina.

[4]) mówi o zadośćuczynieniu przez jałmużnę.

[5]) wszędzie, gdzie jest słowo Pan, rozumie się Bóg, bo on jest Panem wszechświata, a w pierwszych wiekach chrześcijaństwa nazywano Chrystusa „Panem“. Kościół zawsze w modłach swych zowie Chrystusa Panem.

że i winograd rodzi podwójny owoc, i za siebie i za wiąz, jeśli winograd skojarzy się w towarzystwo. Tak i biedaków, rozmodlonych do Pana za majętnymi. On wysłuchuje, i pomnażają się ich dostatki, gdyż udzielają ze swych dóbr. Obydwaj przeto są wspólnikami swych uczynków. Ktokolwiek przeto to wypełni, tego nie opuści Pan i będzie zapisany w księdze żywota. Szczęśliwi więc ci, którzy posiadają i przekokonywują się, że się zbogacają; kto bowiem tego doświadczy, będzie mógł w czemś przysłużyć się.

Lecz nietylko pieśniami chwalić Boga należy i jałmużnę dawać, lecz nadto potrzeba serce swe oczyścić z grzechów przez pokutę, a tego uczy nas również wyżej wspomniany Hermas, z II. wieku, należący do mężów Apostolskich. Poznamy z tego, jak mężowie Apostolscy pisali prosto tak, że zrozumie to każdy, nawet nieuczony prostaczek, a przytem podawali prawdę wiary z namaszczeniem, z powagą a co ważniejsza z mocą i siłą.

Dla naszej duszy, dla rozumu naszego płynie stąd pouczenie, jak żyli, wierzyli i czynili chrześcijanie w pierwszych wiekach, a dla celu praktycznego rodzi się korzyść, że trzeba to pełnić uczynkami, aby osiągnąć pokój boży na ziemi. Przekonamy się także, czytając pismo Hermasa, że Kościół św. w nauce swej, urządzeniu i Sakramentach miał wtedy i ma dziś te same cechy tj. powszechność, świętość, apostolskość i jedność, przed czem należy kornie uchylić czoła. Tłómaczono dosłownie z tekstu łacińskiego najdawniejszego. (z wieku III). Oto treść:

Podobieństwo VIII.

Wiele jest rodzajów wybranych i pokutników; wszyscy zaś otrzymają zapłatę stosownie do miary pokuty i dobrych uczynków.

I. Pokazał mi[1]) brzozę[2]), zakrywającą pola i góry, pod której cień przyszli wszyscy, których wezwano w Imię Pańskie. A obok owej brzozy stał poseł Pana[3]) bardzo wspaniały i powiewny; i odcinał wielkim sierpem od owej wierzby gałęzie[4]), i podawał owemu ludowi, który był pod cieniem owej brzozy, maleńkie i jakoby łokciowe gałązki.[5]) Gdy zaś wszyscy otrzymali, odłożył sierp, a owo drzewo pozostało nienaruszone tak, jak je przedtem ujrzałem był; którą to rzecz podziwiałem i wewnątrz rozważałem. Ów pasterz mówi do mnie „przestań się dziwić, że owo drzewo po odcięciu tylu gałęzi pozostało całe; lecz czekaj. Teraz ci się wyjaśniać będzie, co oznacza ów Anioł, co ludowi rozdał gałązki". I znów je od nich zażądał; i w jakim kto je porządku odebrał był, w tym samym również wzywano go do niego i oddawał gałązki; i w jakim kto je porządku odebrał, badał. Otrzymywał bowiem od niektórych gałązki uschłe i spróchniałe[6]), jakoby dotknięte molem; i tym, co oddali tego rodzaju gałązki, rozkazywał odłączyć się i osobno stanąć. Inni podawali wprawdzie uschłe, lecz nie tknięte od mola[7]); i tym również kazał ustawić się osobno. Inni oddawali gałązki na pół uschłe[8]); i tych osobno ustawiano. Niektórzy zaś dawali swe gałązki na pół uschłe i mające nacięcia[9]); i tych osobno ustawiano. Inni przynosili swoje gałązki, których połowa była uschła[10]), połowa zaś zielona; i tych osobno ustawiano. Inni przynosili swoje gałązki, których dwie części były zielone, trzecia zaś uschła[11]); i tych osobno ustawiano. Inni przynosili swoje gałązki, których dwie części były uschłe, trzecia zaś zielona[12]); i tych osobno ustawiano. Niektórzy podawali swoje gałązki trochę uschłe, bo na ich gałązkach było bardzo mało zbótwiałości[13]), tj. na końcach ich, lecz miały nacięcia; i tych osobno ustawiano. Na gałązkach zaś innych mało było zieleni, reszta zaś uschłego[14]); i tych osobno stawiano. Inni przychodzili, przynosząc swoje gałązki zielone tak[15]) jak je otrzymali i największa część narodu wręczała ga-

[1]) rozumie się Anioł.

[2]) Brzoza owa wielka oznacza prawo Ewangelii światu ogłoszone.

[3]) tj. św. Michał Archanioł, któremu chrześcijanie są oddani w opiekę.

[4]) W ks. Ezdrasza IV, (2, 45) rozdają się także palmy ludowi.

[5]) to zn. każdemu opowiadane Ewangelią, więc ją zna.

[6]) Rozumie tu zdrajców, co do innych grzechów dołączyli wyparcie się wiary z obawy przed prześladowaniem ze strony pogan (było 10 wielkich prześladowań chrześcijan w pierwszych wiekach chrześcijaństwa).

[7]) ci są to fałszywi nauczyciele; (nie brakuje ich również dzisiaj).

[8]) Ci są chwiejni; ani zimni, ani gorący, mówi o nich Zbawiciel.

[9]) Ci są to obojętni w wierze i źli.

[10]) Są to ci, którzy się oddają światu całkowicie, a nie pełnią uczynków chrześcijańskich.

[11]) Są to ci, którzy różnymi grzechami skalani wyparli się niejako Chrystusa, ale jeszcze wierzą w Niego.

[12]) To są niektórzy bogacze i pyszni ze strojów, urody, władzy lub nauki, którzy żyją jak poganie.

[13]) To są ci, którzy mało tylko zgrzeszyli z powodu marnych rozkoszy i myślą nieczystą.

[14]) Rozumie tu wiernych oddanych całkiem grzechom ciężkim.

[15]) Są to czyści i sprawiedliwi, którzy żyli w wielkiej czystości obyczajów.

łązki tego rodzaju, a ów posłaniec promieniał wielką radością z powodu nich; i tych osobno ustawiano. Inni przynosili swoje gałązki zielone i mające latorośle[1]); i tych osobno ustawiano. I tych również przyjmował ów posłaniec z wielkim weselem. Inni przynosili swoje gałązki zielone, z których porosły im latorośle, a te latorośle rozkwitały jakimiś owocami. Ci, którzy podawali gałązki tego rodzaju, mieli bardzo wesołe oblicze; lecz i sam nawet poseł przejmował się z powodu nich wielką wesołością; i niemniej ów pasterz rozkoszował się z nim z tej samej przyczyny.

II. Wtedy poseł Pana kazał przynieść korony. Przyniesiono zaś korony uplecione jakoby z palmy, a poseł ukoronował tych mężów, na których gałązkach znalazł był latorośle i owoc i kazał im iść do wieży[2]). Lecz i owych mężów wysłał do wieży, na których gałązkach znalazł latorośle bez owocu, dawszy im pieczęć. Ponieważ mieli tę samą szatę, to jest jak śnieg białą; z którą kazał im iść do wieży. Niemniej i tym, co oddali swe gałązki zielone tak, jak otrzymali, dawszy im białą szatę; i tak ich odesłał, aby szli do wieży. Wypełniwszy to, rzekł do owego pasterza: „ja idę; ty[3]) zaś wyślij ich do wnętrza murów, do tego miejsca gdzie każdy zasłużył na mieszkanie, zbadawszy pierwej pilnie ich gałązki; jednak zastanów się, aby cię nikt nie zwiódł. I jeśliby cię kto wyprzedził, ja ich potwierdzę przed ołtarzem". To powiedziawszy do pasterza, odszedł. Gdy ów odszedł był, rzecze do mnie pasterz: „Weźmy gałązki od wszystkich i zasadźmy je, czyby nie mogły zazielenić się". Mówię do niego: „Panie, jak mogą zazielenić się owe gałązki, co są uschłe?" Rzekł do mnie: „drzewo to jestto brzoza, i zawsze pożąda życia[4]). Jeśli więc te gałązki będą zasadzone i dostano trochę wilgoci, największa ilość z nich zazieleni się. Spróbuję bowiem i podleję je wodą: a jeśli jaka z nich będzie mogła odżyć, powinszuję jej; jeśli zaś nie, to z pewnością nie będę ja uważany, żem był niedbałym". Potem kazał mi ich przywołać. I jak każdy z nich stał, przyszli według swego porządku i oddali swe gałązki, które ów wziąwszy, zasadził każdą z osobna według ich porządku. I gdy zasadził wszystkie, podlał je wielką ilością wody tak, że woda je zakrywała, a one nie wystawały z niej. Gdy je nawodnił, rzekł następnie do mnie: „odejdźmy i wróćmy się po kilku dniach i oglądnijmy je. Ten bowiem, który stworzył to drzewo, chce, aby ci wszyscy żyli, co pobrali z niej gałązki. Ja zaś się spodziewam, że największa część z nich po wchłonięciu wilgoci odżyje, gdyż te gałązki zostały polane wodą.

III. Mówię mu: „panie, wyjaśnij mi, co to jest za drzewo; albowiem bardzo mię to niepokoi, że po tylu odciętych gałęziach wydaje się być całe, i wogóle nie wydaje się, że coś z niego jest mniejsze; czemu się nadzwyczaj dziwię".

(C. d. n.)

[1]) Rozumie tu wyznawców, którzy cierpieli za Chrystusa prześladowanie.

[2]) Do wieży wysyła tych, co pełnili przykazanie boże. Przez wieżę rozumie tu szczęście wieczne.

[3]) Pasterz ten jest to poseł i kaznodzieja pokuty; jemu oddaje anioł tych, co mają czynić pokutę.

[4]) Natura brzozy jest taka, że choć uschła, zazieleni się, jeśli się ją wodą podleje (św. Hilary).

Ofiary na zakłady dzieci opuszczonych „Powściągliwości i Pracy".

Ks. Dziekan Marcin Augustyn 20 k; ks. proboszcz Dutschka 5 k; J. E. Ks. Metropolita Szeptycki 50 k; ks. Ludwik Ponewczyński Warszawa 15 k; p. Sypowski Andrychów 10 k; ks. W. Pilszak Rzeszów 10 k; ks. Wojaczyński Krzemienica 12 k; X. Pawłowski Urzejowice 3 k; p. Piotr Maszner Nieborze 8 k; p. Działowski Jan* 5 dol., p. Franciszka Kucior* 5 dol ; p. Julia Wojtowicz* 1 dol.; p. Bronisława Gorczyca* 50 ct.; ks. Wł. Gryziecki Lwów 10 k; p. Marcyanna Pietras Andrychów 5 k; p. Marya Hr. Duninowa Kopytówka 5 k; p. Ludwik Kocyan Maków 5 k; p. Hipolit Cicimirski Strzyżów 2 k; X. Andrzej Kurek Lipinki 2 k; ks. Zygmunt Pawłowski Kołomyja 10 k; p. E. Drajewicz Jaśliska 5 k; p. Anna Nowak Harta 5 k; p. Anna Górzecka Izdebnik 5 k; p. E. Stecka Lontyk 5 k 7 h; p. Piechocka Trzemeszno 7 k; p. Hipolit Parasiewicz Tarnów 3 k; p. Władysław Stojarski Przemyśl 2 k; p. Irena Hr. Michałowska Dobrzechów 20 k; p. Tadeusz Hr. Łubieński Zassów 5 k; ks. I. Chwatowicz Wietrzno 10 k; p. Jadwiga Hr. Tarnowska Sniatynka 10 k; Zarząd Dóbr Miżyniec 50 k; X. Siemieński Szynwałd 10 k; O. B. Krukierek Borek Stary 20 k; p. Dr. Z Tarasiewicz Strzyżów 5 k; p. Wł. Górzecki Stanisławów 7 k; ks. M. Muchowicz Tarnów 10 k; p. E. Sokołowska Kraków 3 k 6 h; p. Jan Swaczyna Młoszowa 2 k 80 h; p. Franciszek Woźniak Młoszowa 1 k 20 h; p St. Swaczyna Młoszowa 1 k; p. Dr Kossak Lwów 5 k; p. Konstanty Budzynowski Tarnów 6 k; p. E. Surynowa Krosno 2 k; Magistrat m. Dobromila 20 k; p. Fr. Daniec Wieliczka 2 k 40 h; p. Jan Pataky Szendmindszent 3 k; p. Michał Radymski Sieniawa 2 k 50 h; ks. Jan Zachara Dąbrowa 10 k; p. Marya Jędrzejowska Dąbrowa 6 k; p. Stanisław Daniec Tarnów 2 k 40 h; X. Ignacy Sztafa Nowe Bystre 4 k; p. Feliks Szmid Drohowyże 10 k; p. Józefa Kaczmar Drohobycz 5 k; p. Fr. Woźniak Bogumin 5 k; p. Antoni Moczarowski Solka 2 k 72 h; p. Aniela Janowska Sambor 4 k;.p. M. Straszewska Kańczuga 4 k; p. Jadwiga Misiągiewicz Sambor ze składek 5 k; ks. Szudarek Niepart 5 k 86 h; ks. Chmura Bełz 10 k; ks. W. Rogoziewicz Uszew 5 k; p. Marya Hr. Tarnowska Chorzelów 4 k; ks. O. ze Starejsoli 6 k; Gmina m. Oświęcimia 10 k; p. Raciborski, Ciemierzowice 10 k; p. Katarzyna Rataj 2 k; ks. N. Marzenin 12 k; p. Apolonia Wysocka Lwów 3 k; p. Jan Szmigielski Przemyśl 5 k 20 h.

* Adams Mass N. A.

Nakładem Towarzystwa „Powściągliwość i Praca" w Miejscu Piastowem. — Za redakcyę odpowiedzialny Wojciech Lenik.
Czcionkami drukarni W. Lenika w Krośnie.